

SAMORZĄDNOŚĆ ROBOTNICZA

ISSN 1232-4389

NR 12

maj 1995

CENA 50 gr (5.000 zł)

CIENŹ ZWIĄZKU

Kryzys NSZZ „Solidarność” jest faktem wielokrotnie ogłoszonym i opisanym. W ostatnich miesiącach kierownictwo związku podjęło wiele prób, by temu bądź zaradzić, bądź propagandowo zaprzeczyć. Działania te można podzielić według kilku schematów, którymi się posłużono, schematów, jak sądzę błędnych i dla większości członków w istocie szkodliwych.

Ponieważ niska skuteczność mobilizowania mas związkowych była coraz bardziej widoczna (poza tym przy każdym strajku istnieje niebezpieczeństwo, że wymknie się on spod kontroli związkowych bossów) postanowiono odwołać się do starych, sprawdzonych metod stosowania „politycznych” protez w pracy związkowej. Na

pierwszy ogień rzucono hasło samodzielnym rozmów z rządem, stworzenia wyjątkowego statusu w negocjacjach. W pewnych momentach może to nawet mieć sens, gdy do negocjacji siadają związkowcy normalni nagle pojawia się szarańcza związków dyrektorskich. Rzecz w tym jednak, że nie zależy to wcale od związkowego sztanbaru, w wielu zakładach, kopalniach czy hutach to właśnie „Solidarność” jest związkiem dyrektorskim. Następnym sposobem podniesienia znaczenia związku było zaangażowanie się w akcje o bezpośrednio politycznym charakterze. Głównym elementem tego typu działań była kampania konstytucyjna „Solidarności”. Połączenie niemałego jeszcze związku z projektem „ugrupowań centro-

prawicowych” przesunęło związek wyraźnie na prawo na mapie politycznej, doprowadziło do ostatecznego uznania wyznaniowości związku, dało mocną kartę Episkopatowi w naciskach na Sejm i absolutnie w niczym nie wzmocniło pozycji politycznej związku. Polityczni sojusznicy są bowiem bardzo daleko od możliwości sprawowania władzy, a z obecną koalicją nie ma warunków zarówno do współpracy, ani nawet do przetargów, gdyż pozycje uległy usztywnieniu, dominuje zasada wszystko albo nic. W tych warunkach oznacza to oczywiście nic.

Wobec bezradności w rozwiązywaniu zarówno spraw bieżących, jak i długofalowych narasta potrzeba wyjaśnienia własnej niemocy w kategoriach programowych, ukazanie jakiegokolwiek wizji działania, czyli mówiąc dawnym językiem „szkolenia ideologicznego”. Najbardziej rozpo-
wszechnionym jest tu nurt „spo-

dokończenie na str. 2

Majem wróci!

Rok ten nie zrównoważył jeszcze strat. Słabość ruchu robotniczego rzuca się w oczy.

Jedynie WZZ „Sierpień '80” uzyskał przełamanie, na razie w własnym podwórku.

Utrwalenie struktury organizacyjnej w okręgu śląsko-dąbrowskim Związek zawdzięcza przede wszystkim zdecydowanej postawie w walce z prywatyzacją.

Perspektywy poszerza klęska „Solidarności '80” i Dolniaka. Otwiera bowiem czas nawróceń: „czas, byskolowani i oszukani ludzie odpowiedzieli na pytanie – czy da się pozierać w dawną całość to, co zostało tak perfidnie rozbite” („Wolny Związkowiec” nr 13/1995).

Pozostali liczą straty, ewentualnie liczą się już tylko jako polityczne protezy (SdRP i prawicy).

*

W mikroskali straty łatwiej zrównoważyć. Na początku roku przeżyliśmy rozłam. Najważniejsze jest, że przeżyliśmy w dobrej kondycji. Zwiększyliśmy nawet regularność naszych publikacji. Nastąpiła widoczna mobilizacja.

Straty? Liczyliśmy się z nimi. Zresztą, ludzie z którymi rozstaliśmy się nie odeszli donikąd. Mają teraz okazję sprawdzić się we współpracy z LIT CI.

Czas nawróceń w naszym przypadku dotyczy starej GSR-owskiej bazy. Jesteśmy przekonani, że Grupa Samorządności Robotniczej w pełnym składzie wróci na arenę polityczną.

W mikroskali to też jest problemem.

dokończenie na str. 2



